Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 34. Kraków, dnia 25 września 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 1 parter. — Telefon Nr. 130-12.

Zginęły dwa polskie orły.

Bohater przestworzy, por. Żwirko nie żyje! Przed dwoma zaledwie tygodniami ukończył swój lot podniebny ku sławie. Nazwisko jego stało się chlubą i nadzieją ludzkości, bo słyszeliśmy w niem jakby poszum orlich skrzydeł zwycięskich. Dodał nowego blasku majestatowi Rzeczypospolitej i zaświadczył przed światem, o naszej tężyźnie i niepowstrzymanym pochodzie wzwyż. Nie przebrzmiało jeszcze echo entuzjazmu, z jakiem wdzięczna ojczyzna witała swego zwycięskiego junaka, jeszcze wciąż szybszem tętnem biły nasze serca wzruszone, a na szarzyznę codziennego znoju kładła się pozłota wspomnień o tym przedziwnym dniu, w którym za sprawą Żwirki sztandar Polski załopotał nad lotniskiem berlińskiem. I oto dolata nas wieść o tragicznym, ostatnim locie por. Żwirki — ku śmierci.

Oszałamiające zwycięstwo por. Żwirki w ostatnim europejskim challange'u nie było jego debiutem. Od szeregu lat należał on do asów naszego lotnictwa i szereg zwycięstw i rekordów miał już za sobą w momencie, gdy stawał do ostatnich międzynarodowych zawodów. A równocześnie jako kierownik wyszkolenia wojskowych pilotów był por. Żwirko przez całe lata świetnym wychowawcą młodzieży lotniczej, którą nietylko wtajemniczał w techniczne arkana sztuki pilotażu, ale przedewszystkiem przelewał w nią swą ambicję sportową, swój zapał i dążność do ciągłego doskonalenia się i sięgania po nowe wciąż sukcesy.

Jeżeli o wartości szkoły i nauczania decyduje zawsze człowiek, społeczeństwo polskie mogło z ufnością i dumą spoglądać na rozwój swego lotnictwa, które w swem gronie miało wychowawcę i nauczyciela tej miary, co por. Żwirko. Podobnież nadzieje nasze na dalszy postęp polskiego lotnictwa opieraliśmy z całem poczuciem pewności na zdolnościach i zmyśle wynalazczym inżyniera Wigury, konstruktora zwycięskiej awionetki RWD 6, który przez lata całe był nieodstępnym towarzyszem prac i triumfów por. Żwirki, który też towarzyszył mu w ostatnim śmiertelnym locie.

Żałoba nasza jest więc nietylko buntem przeciw złośliwej niesprawiedliwości losu, odruchem serca, zranionego najboleśniej na wieść, że pod żałosnemi szczątkami dumnego aparatu zgasły tragicznie dwa młode życia junackie, twórcze, zdobywcze, zgasły w momencie zasłużonych triumfów, dalekim jednakże od kresu, do którego dojść mogły. Z żalem tym łączy się świadomość, że śmierć śp. Żwirki i Wigury jest niezastąpioną stratą dla polskiego lotnictwa, które obu bohaterom przestworzy zawdzięczało już tak wiele, a w dalszym swym rozwoju znalazłoby w nich niestrudzonych przodowników i nauczycieli.

Odeszli śladem swych wielkich poprzedników, wielkich pionierów walki o podbój podsłonecznych szlaków. Nie będzie ich śmierć daremną. Bo jest w niej nietylko tragizm, ale i znamię wielkości. Piękna jest zawsze śmierć żołnierska, gdy życie własne się składa za lepsze jutro narodu i ludzkości. Śmierć taka uskrzydla duszę narodu i skierowuje jej wzrok ku celom dalekim. Wydobywa z nas pierwiastki heroiczne. Uczy cnoty, hartu i poświęceń. Napina łuk naszej woli.

Jest w „Róży" Żeromskiego przedziwna scena, w której jeden z przywódców powalonej przez carat rewolucji rzuca dumne słowa: Nikt nademnie! Nikt mnie nie przewyższył w ofiarnem poświęceniu się dla dobra sprawy, w trudzie całego życia, w ciągłem dźwiganiu się wzwyż.

Nad świeżemi mogiłami por. Żwirki i inż. Wigury słyszymy dumne wołanie ich duchów: Nikt nademnie!

Rozkład polskiej partji komunistycznej.

Co pewien czas uchyla się tajemnicza zasłona i opinja publiczna u nas ma możność zajrzenia za kulisy, dokonywanej z nieproporcjonalnie wielkim nakładem energji, a nikłemi rezultatami przez jednostki, wciąż jeszcze łudzące się, że zdołają na ziemiach polskich przeszczepić doktrynę komunistyczną.

O tem, aby komunizm u nas mógł stać się ruchem masowym, zaciążyć na strukturze wewnętrzno-politycznej — dawno już zbyli chyba wszelką nadzieję moskiewscy mocodawcy akcji propagandowej w Polsce. Polski grunt jest uodporniony silnie na hasła, szerzone przez agitatorów komuny. Ani chłop polski, ani rzesze robotnicze, ani młodzież, ani warstwy inteligencji nie przenikają masowo miazmatami, nanoszonemi w nie przez żmudne a bezproduktywne wysiłki agitatorów komunistycznych; jeno sporadyczne sukcesy obałamucania najmniej krytycznych jednostek są więcej niż wątpliwym wynikiem tych wysiłków.

To też to, co się mieni „polską partją komunistyczną", wiedzie u nas żywot więcej niż problematyczny, jest żałosnym strzępkiem zbiorowej akcji, pozbawionym zgoła siły atrakcyjnej.

A jest to tembardziej charakterystyczne, że przecież okresy przesileń gospodarczych są z natury rzeczy przychylniejsze dla posiewu haseł krańcowych. Mimo to jednak u nas komunizm nietylko nie objawia tendencji do szerzenia się — ale wręcz przeciwnie: w ostatnich latach ogarnięty jest coraz silniejszą niemocą, coraz bardziej ogranicza się do bądźto pozyskanych dla komuny jednostek, bądź do prostej gawiedzi, najmniej uświadomionych elementów, nie zdających sobie wielokroć nawet sprawy z tego, do czego zmierzają i czego od nich żądają agitatorzy wywrotowi.

Nie ulega wątpliwości, że ten marazm, jaki przeżywa u nas myśl komunistyczna, jest bezsprzeczną zasługą tego obozu, który od sześciu przeszło lat wychowuje społeczeństwo w duchu państwowym, stwarza coraz silniejszy zasięg związków społecznych, skupiających się dokoła pozytywnej pracy. I nie ulega też wątpliwości, że fakt, iż władzom polskim okresu pomajowego udało się zapobiec — mimo pogłębiający się wciąż kryzys gospodarczy — wstrząsem w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, walutowej, znamienicie przyczynił się do uodpornienia mas przed zarazą bolszewickiej agitacji.

To też bezowocność tej agitacji musiała deprawująco podziałać na te ośrodki komunistyczne, które w zakapturzeniu i w przeróżnych formach starają się przecież wykonać robotę, nakazaną im przez moskiewską centralę propagandową.

Ostatnio właśnie uchylone zostały kulisy tej akcji — a to, co dojrzeć zdołano, nie przedstawia zaprawdę widoku budującego. Okazało się, że z centrali moskiewskiej nie skąpiono wcale środków finansowych, że spłynęły stamtąd poważne sumy, które miały być obrócone na poruszenie mas, dotarcie do żołnierza polskiego, prowokowanie ruchawek, zajść, konfliktów. Miał być urządzony sierpniowy „dzień antywojenny", miała być uczyniona raz jeszcze próba zgalwanizowania umrzyka, jakiegokolwiek zamanifestowania sił, wykazania się wobec moskiewskich przełożonych jakimkolwiek realnym wynikiem.

Rachuby te oczywicie zawiodły, zamiary spełzły na niczem.

Ale przy tej sposobności okazało się, że sztab komunistyczny, działający w Polsce, jest nawskróś skorumpowany, moralnie zdeprawowany, że pleni się wśród niego prywata, sobkostwo, łapczywość na pieniądze, chęć łatwego życia przy eskamotowaniu funduszy, przysyłanych z centrali na robotę partyjną. Zarzuty o nadużycia natury finansowej poczęły coraz bardziej przenikać na zewnątrz: rozłamowe tendencje coraz silniej się ujawniać, i to wcale nie na tle ideowym, a bardzo płaskiem i przyziemnem, bo — pieniężnem.

Olbrzymie sumy znikały poprostu w kieszeniach jednostek skorumpowanych; matactwa rozrachunkowe z centralą doprowadziły ostatecznie do denuncjacyj, gróźb samosądów itd.

Akcja, która chciała w oczach mas robotniczych stroić się w piórka idealistyczne, która miała proletarjat wyzwalać z „bagna" obecnego ustroju (bo przecież tak stale komuniści określali ustrój, który mieli radykalnie zmienić) — sama kończy w bagnie deprawacji, korupcji, nadużyć finansowych.

Jest to finał żałosny, ale nie nieoczekiwany. Rozkład partji, kierowanej przez jurgeltników, musiał wreszcie przyjść. Wpływu politycznego na masy partja ta oddawna już nie wywierała. Wpływ moralny był zawsze wielce problematyczny. Obecnie dochodzi zdemaskowanie płatnych ajentów wywrotu jako defraudantów i korupcjonistów.

Reszcie obałamuconych oczy się otworzą.

Zwiększyć bezpieczeństwo publiczne!

Strach pomyśleć, co się dzieje w niektórych stronach naszego kraju. Nie trzeba jeździć na kresy tam, są „mniejszości", sabotujące Polskę, tam podpalają polską własność, ale wystarczy przejść się po niektórych naszych wioskach w powiatach centralnych, by się przekonać, co się dzieje. Kradzieże i bójki są na porządku dziennym, a jeszcze więcej na porządku nocnym.

Już nieraz wprawdzie pisaliśmy o tych smutnych rzeczach, ale nie możemy milczeć, dopóki się nie zmieni na lepsze.

Stan policji jest — jak na takie stosunki, jak obecne — opłakany. Zastosowano wielkie oszczędności, pokasowano posterunki — i jaki z tego zysk? Oto spokojny obywatel nie może zmrużyć oka, drżąc o swe mienie, a nawet życie. Zwłaszcza zaś, gdzie w domu niema mężczyzny, gdzie są same kobiety, tam jeszcze gorzej, bo tam po prostu bez żadnych ceremonij złodzieje wchodzą i zabierają co się da.

Ludność zdenerwowana tym stanem rzeczy, woła do Władz o ratunek. Należy pomnożyć posterunki policyjne, a wzmocnić słabo obsadzone. Należy też policji dać większe uprawnienia, by mogła skuteczniej działać.

Kryzys moralny — jaki rozpętała wojna, teraz właściwie daje się weznaki do spółki z kryzysem gospodarczym. Opozycja dzisiejsza zawsze narzekała, że za dużo w Polsce policji — zamiast upominać się o odanglizowanie naszej policji. Nam trzeba silnej policji, nie angielskiej, bo naszemu społeczeństwu jeszcze daleko do angielskiego.

Wołamy imieniem ludzi trzeźwo myślących: Wzmocnić straż bezpieczeństwa publicznego, zwiększyć bezpieczeństwo publiczne!

Rozpowszechniajcie „Lud Katolicki"!

Słowo Boże.

Ewangelja na Niedzielę XIX po Ziel. Świętach.
Mt. XXII, 1—14.

Wonczas rzekł Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów: „Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść“.

Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad swój nagotował, woły moje i trzody tuczne są pobite i wszystko gotowe, pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego. A inni pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili.

A usłyszawszy król, rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni, nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstaje dróg, a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych — i napełnione są gody siedzącymi.

I wszedł król, aby oglądał siedzących i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności wewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

———

Najmilsi, Wybrani w Panu!

Rozważmy w krótkich słowach, ale w długiem i głębokiem zastanowieniu się słowa P. Jezusa, wypowiedziane do starszyzny żydowskiej — przez przypowieść, zawartą w dzisiejszej Ewangelji.

Oto Bóg, jako Król świata, wysyłając Syna Swojego na ziemię, sprawia Mu jakby gody małżeńskie z ludzkością — i przez sługi Swe wzywa najpierw kilkakrotnie naród żydowski na te gody.

Żydzi jednak wzgardzili zaproszeniem i w zaślepieniu swojem rzucili się nawet na wysłańców Bożych, na Proroków i Apostołów, i wielu z nich zelżyli i pozabijali.

Tedy przyszła na Żydów zasłużona kara, bo Bóg posłał na nich wojska narodu rzymskiego i Ziemia Żydowska została spustoszona, miasto ich, Jerozolima, spalona, a ich mnóstwo zginęło, a reszta została rozproszona po świecie, na wieczne tułactwo.

Na rozkaz zaś Króla Niebieskiego słudzy Jego poszli na wszystkie drogi i opłotki świata — i zapraszają wszystkie narody do wzięcia udziału w owych godach małżeńskich. I oto jesteśmy na tych godach, jesteśmy w Kościele katolickim, wybrani z pośród wszystkich wezwanych narodów świata, lecz baczmy, abyśmy na przyjście Króla naszego byli gotowi...

Bardzo wielu ludzi jest wezwanych, ale ze wszystkich narodów stosunkowo mało jest wybranych — aby już należeli do Kościoła św. Z tych zaś wybranych w Kościele św. jeszcze niektórzy zasługują na odrzucenie w ciemności wieczne.

Czuwajmy przeto nad sobą i dbajmy o to koniecznie, abyśmy byli zawsze ozdobieni godową szatą łaski Bożej, i stali się godnymi przebywać w światłości wiekuistej. Amen. X. W. B.

Witosowe strachy na lachy.

Okropnie Witosa zabolało, że go ktoś porównał do Szeli. To też w artykule, umieszczonym w Nr. 36 „Piasta“, stara się on odżegnać od tego krwawego symbolu chłopskiej zemsty, ale równocześnie nie może powstrzymać się od ponurej groźby i tłustym drukiem pisze:

„Lepiej nie wywoływać widma Szeli“.

Dobrze rozumiemy, co chce Witos powiedzieć. Wiemy, że w ten sposób daje do zrozumienia, że łacno mogą się powtórzyć zdarzenia z r. 1846. Płonne obawy! Od tego czasu lud polski przeszedł dużą ewolucję. Pokutuje coprawda tu i ówdzie wspomnienie krzywd pańszczyźnianych, a Witos ze swoimi towarzyszami dokłada wszelkich wysiłków, aby ożywić i zachować w masach ludowych szczątki ducha wyzwolonych niewolników, nienawiść, nieufność i tchórzliwą obłudę. Czas jednak pracuje przeciw Witosowi. Lud polski zaczyna się brzydzić pojęciem „chłopa“, bo nosi ono w sobie pierwiastek upokarzającej niższości społecznej, staje się natomiast wielką masą rolników-obywateli, którym słusznie należy się poczesne miejsce w demokratycznej Rzeczypospolitej. Lud polski dawno już przestał być ciemnym motłochem, któryby się dał poprowadzić do krwawej masakry. **W Polsce dzisiejszej niema miejsca dla naśladowców Szeli, a jeżeliby komu przyszła ochota odegrać jego rolę, tego niechybnie czeka szubienica.**

Z udanym niepokojem, a właściwie z ukrytą radością stwierdza Witos, że na wsi istnieją nastroje, wrogie zasadom patrjotyzmu i Państwa. Mówią ponoć na wsi: „przestańcie mi już mówić o patrjotyźmie... niech przyjdzie, kto chce, byle to, co jest nareszcie się skończyło...“

Jeżeli gdzieś tak się mówi, jeżeli istnieją takie nastroje pośród jednostek, to są one dziełem agitacji Witosa, Brodackiego, Krzciuka i wszystkich innych demagogów. Nieprawdą jest, że takie nastroje są udziałem mas. Lud narzeka na ciężkie czasy, ale nie przeklina, jak twierdzi Witos, własnego Państwa i nie wzdycha za dawnymi zaborcami. Takie twierdzenie Witosa o całym ludzie polskim jest obelgą dla tego ludu. Obserwujemy, jak lud wyzwala się z sugestji łapichłopskiej demagogji Witosa, i to nas utwierdza w przekonaniu, że mimo demagogicznych pochlebstw rzucanych ludowi i mistrzowskiej w przewrotności agitacji, szybkimi krokami zbliża się likwidacja wpływów Witosa. Gwiazda jego gaśnie i nigdy już dawnego blasku nie odzyska.

Świat idzie ku lepszemu.

Sytuacja finansowa na polskim rynku pieniężnym uległa zmianie na lepsze. Poprawa nastąpiła w lipcu, a więc w miesiącu, w którym zazwyczaj obserwować można było pogarszanie się sytuacji finansowej w związku z wzmożonemi wyjazdami zagranicę i ogólnym zastojem obrotów handlowych. W tym roku lipiec sprawił nam miłą niespodziankę. Obroty handlowe nie zmniejszyły się w stosunku do czerwca, a nawet w wielu miejscowościach wzrosły. Są to przedewszystkiem uzdrowiska i miejscowości klimatyczne, a dalej wszystkie letniska, opasujące większe miasta. Napływ publiczności do polskich miejscowości kuracyjnych i letnisk podmiejskich był w tym roku bardzo duży. Frekwencja tegoroczna dorównała napływowi letników w latach przedkryzysowych. Rojno było na całem polskiem wybrzeżu, basen Ciechocinka pęczniał od kuracjuszy, pełne były: Krynica, Truskawiec, Iwonicz, Kosów i inne podgórskie letniska i uzdrowiska. Wewnętrzny ruch turystyczny, rozszerzenie się campingów, obozów i kolonij, sport kajakowy nadają naszym letnim wywczasom niewidziane dotąd tempo i nasilenie. W okresie kryzysu gospodarczego, gdy wszyscy narzekają na ciężkie czasy, ten napływ do polskiej wsi i naszych uzdrowisk wygląda nieco paradoksalnie. Tak jednak nie jest. Frekwencja tegoroczna w letniskach w Polsce dowiodła dobitnie, jak pożyteczne było i jak przewidujące zarządzenie rządu, podwyższające opłaty paszportów zagranicznych. Ogromne rzesze publiczności pozostały wskutek tego zarządzenia w kraju, nie wywożąc pieniędzy zagranicę. Wskutek tego ożywiły się obroty handlowe w kraju. Odpływ walut zagranicznych, zawsze dość znaczny latem, w tym roku spadł do minimum.

Drugą przyczyną spadku odpływu walut zagranicznych z Polski jest współdziałanie sfer gospodarczych i bankowych z rządem. Zbyteczny import towarów z zagranicy maleje z każdym miesiącem. Jednocześnie skoordynowane wysiłki przemysłu i handlu wpływają na utrzymanie eksportu naszego w ramach dotychczasowych. W niektórych dziedzinach nastąpiło nawet zwiększenie naszego wywozu. Jednocześnie dzięki samorzutnej inicjatywie banków polskich załamana została spekulacja na handlu złotem i walorach zagranicznych. Uchwała banków polskich, wstrzymująca operacje złotem wogóle, a zezwalająca na tranzakcje walutami zagranicznemi tylko dla stałej klijenteli, prowadzącej handel z zagranicą, odsunęła nielicznych na szczęście spekulantów w Polsce od żerowania na różnicy kursów. Szersza publiczność, która dała pociągnąć się najpierw w lokowanie swych wolnych kapitałów w dolary, a następnie w monety złote, po załamaniu się wygórowanych nadmiernie kursów i dolara i złota, ponosząc znaczne straty, wycofała się z tych ryzykownych tranzakcyj. Bolesna ta nauczka odzwyczaiła, zdaje się, te sfery od poszukiwania pewności i gwarancji lokaty w obcych walutach i w kruszcu złotym, gdyż w ciągu czerwca i lipca r. b. zarówno obrót czekowy, jak i oszczędnościowy w P. K. O. wzrósł znacznie.

Wszystkie te okoliczności wpłynęły na poprawę sytuacji bilansowej Banku Polskiego. Podczas, gdy w czerwcu odpływ złota z naszej instytucji emisyjnej wynosił około 70 miljonów złotych, to w lipcu spadek rezerwy złotej wyniósł tylko 4 miljony zł. Jednocześnie zapas walut obcych zaliczonych do pokrycia zmniejszył się tylko o 6 miljonów zł. Razem więc ogólny ubytek pokrycia kruszcowo-walutowego wyniósł tylko 10 miljonów zł., podczas gdy w czerwcu wynosił on blisko 63 miljony zł. Charakterystyczne jest, że sytuacja bilansowa Banku Polskiego poprawiła się wybitnie pod koniec lipca. Zapas złota w ostatniej dekadzie lipca nietylko nie zmniejszył się, lecz wzrósł o blisko 700 tysięcy złotych, również zwiększyła się rezerwa walut obcych o blisko 100 tys. złotych. Jednocześnie wzrósł portfel wekslowy o 24 miljony złotych.

Wobec poprawy sytuacji, Bank Polski mógł w ostatniej dekadzie lipca zwiększyć obieg biletów bankowych. Wzrost ten znaczny, gdyż wynosi więcej niż 52 miljony zł.

Sytuacja walutowa Banku Polskiego poprawiła się znacznie. Dzięki temu zahamowane zostało dotychczasowe tempo spadku stosunku procentowego pokrycia kruszcowo-walutowego. Gdy dotychczas stosunek ten zmniejszał się o kilka procent, naprzykład w czerwcu o 4 proc., w lipcu r. b. zmniejszył się on tylko o 1.12 proc. i wynosi obecnie 41.81 proc., a więc o blisko 2 proc. powyżej przepisów statutu. Pokrycie zaś obiegu biletów bankowych samem złotem jest wyższe ponad normę, przewidzianą przez statut Banku Polskiego o 8 i pół procent.

Podkreślić z naciskiem należy, że poprawa ta nastąpiła przy całkowitem utrzymaniu wolnego handlu i obrotu walutami zagranicznemi w Polsce. Linja polityki gospodarczej rządu i Banku Polskiego pozostała i pozostanie bez zmian, wbrew wszelkim na ten temat plotkom. Pójdzie dotychczasowym torem, przynoszącym rzetelny pożytek krajowi.

Z POLSKI.

Wrzesień — Październik.

25 N. Kleofasa
26 P. Cyprjana
27 W. Kozmy i Damjana
28 S. Wacława
29 C. Michała Arch.
30 P. Hieronima
1 S. Jana z Remigiego.

Wielka strata, jaką poniosła Polska przez śmierć wsławionego lotnika Żwirki i inż. Wigury, odbiła się żałobnem echem po całym kraju i zagranicą. Pochowano ich w Warszawie z wielkiemi honorami. 300 tysięcy ludzi wzięło udział w tej uroczystości.

Ilu mamy rzemieślników? W Polsce jest ogółem 280.000 rzemieślników ,którzy dzielą się na 7 wielkich grup zawodowych: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną i usług osobistych.

Najliczniejsza jest grupa skórzana: obejmuje ona 58.000 szewców, 4.775 rymarzy, 1.271 introligatorów i 215 rękawiczników.

Drugie miejsce zajmuje branża włókiennicza: krawcy, czapnicy, tapicerzy i kuśnierze. Krawców mamy w Polsce 43.478, czapników 4.889, tapicerów 389, kuśnierzy 2.624.

Trzecią zkolei branżą rzemieślniczą jest grupa spożywcza, w skład której wchodzi 22.357 rzeźników, 15.825 piekarzy, 6.445 wędliniarzy, 2.288 cukierników.

Rzemieślników-metalowców jest w Polsce zgórą 43.000, a mianowicie: kowali 24.149, ślusarzy 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.348.

Rzemieślników pracujących w branży drzewnej mamy blisko 40.000. Są to: stolarze 31.158, cieśle 5.513, bednarze 1.897 i koszykarze 621. — Branża budowlana obejmuje: 11.167 murarzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów i 464 rzeźbiarzy.

Najmniej liczna jest branża usług osobistych, która skupia 11.000 osób. Są to: fryzjerzy (9.288), fotografiści (1.688).

Wstrzymanie eksmisyj w zimowym okresie. Dn. 1 października upływa termin, do którego upoważnieni są sędziowie do wstrzymania wyroków eksmisyjnych wobec osób mieszkających w małych lokalach i nie posiadających zarobku. Według doniesień z Warszawy, w najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, które przedłuży prawa sędziów na okres zimowy, tj. do 1 kwietnia.

Kartele popuszczają. Nieraz pisaliśmy o kartelach, domagając się obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Skutek jest, bo — jak się dowiadujemy, — wkrótce spadnie nietylko cena cukru, ale także i innych produktów. Także monopolowe artykuły mają potanieć — oraz taryfa kolejowa. Byłby czas! Czekamy.

Powrót z Bolszewji. Wróciło do kraju po wieloletniej niewoli 40 więźniów, w tem 18 księży i 41 osób z pośród rodzin jeńców. Wyglądają ci ludzie strasznie zmizerowani, obdarci — mają co opowiadać o sowieckim raju.

Znów katastrofa lotnicza. Pod Białą Podlaską rozbił się samolot szkolny. Dwaj lotnicy, Kaz. Stefaniak i Stef. Kluczyński ponieśli śmierć na miejscu.

16-krotna zwyżka cła na masło. Dla ochrony rynku krajowego podpisał minister skarbu w porozumieniu z ministrami Przemysłu, Handlu i Rolnictwa, nowe rozporządzenie o zmianie ceł przy wwozie masła. Cło na masło podwyższone zostało szesnastokrotnie do 200 złotych od 10 kg.

Obniżenie ceny spirytusu. Państwowy Mopol Spirytusowy obniżył z dniem 15 września ceny spirytusu skażonego. Litr spirytusu skażonego kosztować będzie obecnie 1.10 zł, a nie jak dotąd 1.60 zł. za litr z litra 65 gr. miast 85 gr. Równocześnie wprowadzono inowację w postaci sprzedaży surowego spirytusu skażonego dla celów napędowych, który kosztować będzie 33 zł. za hl. Również wypuszczone będą blaszanki ze spirytusem denaturowanym po 95 gr. za litr.

Czytajcie „Lud Katolicki“!

Odroczenie wypłat w rolnictwie.

W Dzienniku Ustaw ukazał się tekst rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zabieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie.

Rozporządzenie to przewiduje, że odroczenie wypłat może być udzielone gospodarzowi rolnemu, posiadającemu dostateczny majątek, do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, który wskutek wyjątkowych, a niezależnych od siebie okoliczności, zastanowił czasowo wypłaty. Wniosek o odroczenie wypłat może zgłosić bądź dłużnik, bądź wierzyciel, który wykaże swój interes prawny w dalszem prowadzeniu gospodarstwa rolnego przez dłużnika.

Odroczenie spłat będzie udzielane przez sąd okręgowy, albo grodzki, przy którym nieruchomość, wchodząca w skład gospodarstwa rolnego, ma urządzoną hipotekę. Jeżeli nieruchomość ta nie posiada własnej urządzonej hipoteki, właściwym jest sąd grodzki, w którego okręgu nieruchomość jest położona.

Rozporządzenie przewiduje dalej, że w wypadku, gdy okoliczności przytoczone we wniosku o odroczenie wypłat dostatecznie uzasadniają jego słuszność, sąd może wniosek ten zabezpieczyć aż do ostatecznego jego załatwienia postanowieniem, zarządzającem wstrzymanie wyznaczonej już sprzedaży ruchomości i nieruchomości dłużnika, jak również postanowieniem zakazującem pozbywania i obciążania nieruchomości, oraz praw hipotecznych dłużnika. Sąd wreszcie, w razie potrzeby, może przed rozprawą zasięgnąć opinji o stanie gospodarki dłużnika i o możliwości uzdrowienia gospodarstwa na podstawie przedstawionego planu. Sąd w takim wypadku zażąda opinji od Izby rolniczej, organizacji rolniczej, albo innych odpowiednich organizacyj.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się na: należności za zobowiązania zaciągnięte po orzeczeniu odroczenia wypłat, na koszta postępowania zapobiegawczego, na spłatę podatków państwowych, z wyłączeniem opłat sądowych i komunalnych, na należności z tytułu umownego najmu pracy, na bieżące opłaty za ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia od ognia i wszelkiego rodzaju alimentacje, na należności zabezpieczone umownym zastawem ruchomym, w szczególności rejestrowym zastawem rolnym i drzewnym, na raty należne z pożyczek długoterminowych, udzielonych przez banki państwowe, albo instytucje kredytu długoterminowego, zabezpieczone na nieruchomościach należności banków z tytułu udzielonych przez nie zaliczek na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne, kredyty na parcelacje, kredyty udzielone przez nie na lokaty osób trzecich, których spłatę bank wobec osób gwarantował, oraz gwarancję.

PAWEŁ STAŚKO.

Bohaterowi Żwirce.

Jeszcze nie skonał dzwonów płacz,
Jeszcze się Twoja krew czerwieni —
A już odwiecznych dziejów tkacz
Złotą legendą Cię promieni.

Dopiero pierwszy wzeszedł świt
Nad tą złamaną skrzydłem sosną —
A już wszechludzkich wzlotów mit
Oddał Cię wiecznej pieśni krosnom.

Do najszczytniejszych czynów kart,
Strzeżonych w kontyn świętym dymie
Twój w nieśmiertelność orli start
Wpisuje Twoje polskie imię.

Jak meteorów gwiezdnych tusz
Zapładnia mgławic śpiące światy,
Tak Tyś zapłodnił żądze dusz,
Ty — bohaterze nasz skrzydlaty.

Śmierć Twa — to życia rodny sok,
To siła, głodna lotu w dale —
To w stronę słońca bliższy krok,
To nowy poryw, w świętym szale!

Zbratałeś serca niby mag,
Granic rozwarły się wierzeje —
Jakbyś tą śmiercią czynił znak,
Że nowa era światu dnieje...

Jakbyś z błękitów przyniósł głos
Wieszczby zjednania i kres waśni
I na ofiarny rzucił stos,
Aby płonęła coraz jaśniej...

Padłeś — żywiołu zdradny dmuch
Strącił Cię z druhem z nieb powały —
Nie zginął jednak z ciałem duch
I Twe świetlane ideały.

On wśród powietrznych zwiśnie sfer —
Nasz srebrnopióry polski ptaku —
Jako drogowskaz, jako ster
Na tym nadziemskim górnym szlaku.

I tam się kiedyś ziści cud,
Nowa epoka się obudzi —
Tam wskrześnie z ofiar boży ród:
— Szczęścia, miłości i — nadludzi!

com miejscowość Lorena. Powstańcy ze swej strony zajęli okręg Guapore w stanie Rio Grande de Sul.

Gorgułow, rosjanin, który zamordował prezydenta Francji Doumera, został stracony na gilotynie. Ucięto mu głowę. Ostatnie jego słowa były: „Proszę o przebaczenie wszystkich — Święta Rosjo, ojczyzno moja“.

Czego nie potrafi połknąć żarłoczny rekin? U wejścia do przystani hawańskiej na wyspie Kubie schwytali dwaj rybacy rekina, ważącego 650 funtów. Po rozcięciu brzucha znaleźli w żołądku żarłoka bombę dynamitową, którą — jak stwierdzono — wrzucono poprzedniego dnia wraz z odpadkami, wywożonemi z miasta, do morza. U wejścia do przystani bywają stale wrzucane do morza odpadki, wywożone z miasta i wskutek tego w miejscu tem gromadzą się masy rekinów.

Sprytni rybacy urządzili na miejscu „wystawę“ rekina z bombą w żołądku i od chętnych oglądania tej bądź co bądź niecodziennej atrakcji, pobierają po 25 centów amerykańskich.

Polonia amerykańska wznosi kopiec Wilsona. Pod miasteczkiem Blossburg w stanie Pensylwanja, złożono przeszło 1000 skrzynek ziemi w miejscu, gdzie usypany będzie kopiec Wilsona. Kopiec ten sypany jest ku czci wielkiego prezydenta przez Polonję amerykańską. Przywieziono już ziemię z wielu miejscowości w Polsce. Zebrani w Blossburg uchwalili rezolucję, prosząc prezydenta Hoovera o przyjęcie kopca w imieniu narodu amerykańskiego.

W poniedziałek 19. b. m. zmarł Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina.

KOMUNIKAT.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. sierpnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72. poz. 653), obowiązującem od dnia 1. września b. r. powołane urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej do 50. h. utworzone zostają na powiatach przy Wydziałach Powiatowych, a w mieście Krakowie przy Magistracie.

Urzędy rozjemcze w Wydziałach Powiatowych uruchomione będą w najbliższym czasie, skoro Panowie Prezesi właściwych Sądów Okręgowych po przedstawieniu im kandydatów przez Wydziały Powiatowe zamianują z pośród tych kandydatów Przewodniczącego Urzędu rozjemczego, jego zastępcę oraz resztę członków tego urzędu.

Termin uruchomienia Urzędu rozjemczego w każdym powiecie podadzą Wydziały Powiatowe do wiadomości rolnikom.

Z Okręgowego Tow. Rolniczego w Tarnowie.

Staraniem Sekcji Ogrodniczej przy O. T. R. urządza się w pierwszej połowie października wielki 10-cio dniowy przetarg na drzewka owocowe w Tarnowie. Przetarg ten będzie wprowadzony poraz pierwszy do grodu tarnowskiego. W wielkim tym przetargu wezmą udział największe zakłady szkółkarskie z całej Małopolski, przywożąc najlepszy materjał do rozprzedania. Ludność powiatu tarnowskiego i sąsiednich będzie miała poraz pierwszy sposobność przyglądnięcia się dobremu materjałowi drzewkowemu, który jest oddawna poszukiwany na przebudowę zniszczonych sadów przez zimę z 1928/29 roku. Przetarg ten urządzony będzie w najlepszej porze sadzenia drzewek i zakładania sadów nowych. Poczynione starania Referatu Ogrodniczego przy O. T. R. w Tarnowie, budzi już obecnie wielkie zainteresowanie wśród ludności z powiatu.

Nadmienić należy przytem, że równocześnie przy otwarciu przetargu otwarta zostanie wystawa rolnicza, dorobku młodzieży z powiatu, która prowadzi przysposobienie rolnicze z hodowlą świń bekonowych, kur rasowych, królików, kaczek, oraz uprawowych, jak buraków, cebuli, ziemniaków, kukurydzy i innych.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, adres: Tarnów, sekret. Antoni Gladysz, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Nie będzie tańczył!

Był wiec, urządzony przez Witosa w Łękawicy, (pow. Tarnów), 8 września b. r. Jak zwykle p. Wincenty kluczył koło rozmaitych zagadnień, nie dotykając żadnego zasadniczo, a ciągle się chwalił. Bo on — wiadomo — pokorny ani skromny nie jest, i z demokracją nie wiele ma wspólnego. Otóż gdy po przydługiem nieco przemówieniu p. Wincentego, zabrał głos p. Józef Piątek, wójt, stary działacz kat-ludowy, to mu powiedział mniej więcej: Panie Prezesie, od wielu lat mówi pan to samo — chociaż był pan trzy razy premjerem. Niczego się pan nie nauczył, a nas chce pan pouczać. My wiemy, co mamy robić. Polska jest, jest Rząd — jest spokój w kraju i porządek. My chłopi idziemy z Polską, z Rządem, a nie z demagogją. I jeszcze więcej mówił p. Piątek. A p. Wincenty to bladł ze strachu, to zieleniał z gniewu. — A na 70 chłopa (bo tylu było na wiecu) jakby kto lał wodę prosto ze studni.

I cóż na to odpowiedział p. Wincenty? Posłuchajcie narody! Jak nas dochodzą słuchy, miał trzykrotny premjer, chłop polski, powiedzieć polskiemu, nieskazitelnemu chłopu — że przyjdzie jeszcze czas, gdy mu się będzie czołgał u nóg; gdy będzie tańczył koło ludowców. Czyżby to było możliwe?! Piątek się nie czołgał nigdy u niczyich nóg, i nikt tego nie doczeka.

Nie chce się poprostu wierzyć, by stary polityk potrafił tak wyjść z formy, by go tak zaślepiła nienawiść do własnych braci, mających odmienne przekonania, i krytykujących zwietrzałe, oklepane bezwartościowe frazesy, Jeżeli to jest prawda, co o tem sądzić? Czyżby to było możliwe?

Ze świata.

Straszne stosunki za bolszewicką granicą. W jednem z pism czytamy: Onegdaj powróciło z Rosji Sowieckiej po dłuższych tarapatach 2 ludzi, których zachowanie się na widok dobrobytu w Polsce i opowiadania o poczynaniach Sowietów na granicy wzbudziły sensację. Gdy im pokazano wystawy pełne chleba, nie chcieli wierzyć, że jest to chleb prawdziwy, lecz podejrzewali, że sklepy dają na wystawę sztuczne chleby z gipsu, Kiedy ich wreszcie wprowadzono do sklepu i zafundowano bochenek chleba, ludzie ci rozpłakali się i nie mogli się długo uspokoić. Po najedzeniu się pierwszą ich rzeczą było pójście do cerkwi, gdzie przez dłuższy czas przebywali modląc się gorąco. Właśnie w Rosji im tego brakowało: chleba i modlitwy.

Opowiadają oni, że od dłuższego czasu nie widzieli chleba, a jeśli od czasu udało im się dostać kromkę chleba, był on prawie niemożliwy do zjedzenia, gdyż był zrobiony z najrozmaitszych domieszek, a nawet z makuchu.

Najciekawsze jednak, co opowiadają o poczynaniach Sowietów nad granicą. Oto pod Zwiahlem nad Słuczą Sowiety budują w ogromnej tajemnicy schrony betonowe, otaczane gęstemi zasiekami drucianemi, oraz pozycje dla artylerji. Przy robotach ziemnych używa się okolicznej ludności bez zapłaty i pożywienia. Jednakże prace betonowe są wykonywane tylko przez zaprzysiężonych komunistów. Materjał budowlany przywożą chłopi na furmankach, zostawiając go na 3 klm przed schronem. W tym miejscu materjał zostaje odebrany przez zaprzysiężonego komunistę i odstawiony do miejsca przeznaczenia. Tacy ludzie, którzy pracują przy tych schronach, są następnie odsyłani w głąb Rosji Sowieckiej i nadal bardzo pilnie strzeżeni, aby nie wydać tych sensacyjnych poczynań, W ten sposób ma być cała granica sowiecka chroniona.

W Niemczech po awanturach, urządzanych przez Hitlerowców, doszło po dwóch posiedzeniach do rozwiązania parlamentu. Będą więc nowe wybory! Zobaczymy, która partja wyjdzie wzmocniona.

Meteor spadł na Syberji. W okolicach stacji kolejowej trans-syberyjskiej Borzy spadł meteor, który w nocy wydawał tak silne światło, że cała okolica na przestrzeni 10 klm była oświetlona jakby w dzień. Jednocześnie słychać było grzmoty.

Zjawisko to wywołało popłoch wśród ludności syberyjskiej. Według orzeczenia Akademji Nauk w Piotrogradzie, meteor pochodzi z resztek komety Winneka. Meteor spadł w bezludnych tundrach Syberyjskich.

W Japonji ogromne deszcze spowodowały w wielu miejscowościach wylewy. Tysiące domów znalazło się pod wodą.

Mandżurja zawiadomiła Chiny i Japonję, że jest państwem niezależnem.

23.000 Jezuitów jest na całym świecie. Według najnowszej statystyki zakonu OO. Jezuitów, zakon ten przekroczył obecnie liczbę 23.000 członków. Według poszczególnych t .zw. asystencyj zgromadzenia T. J. jest członków we Włoszech 1.951, w Niemczech 3.167, w Anglji 3.733, we Francji 2.956, asystencja hiszpańska liczy około 5.300, Stany Zjednoczone 4.503, asystencja t. zw. słowiańska 1.345 osób. Do asystencji niemieckiej należą prowincje: austrjacka, holenderska i węgierska Braci T. J. Nie dopuszczają Jezuitów do siebie: Guatemala, Hiszpanja, Meksyk, Norwegja, Portugalja, Rosja, Szwajcarja i Szwecja.

Rewolucja w Brazylji trwa. W ciągu ostatnich dni wojska związkowe posunęły się naprzód o 40 mil i odebrały powstańcom miejscowość Lorena. Powstańcy ze swej strony zajęli okręg Guapore w stanie Rio Grande de Sul.

„Dzień misyjny“.

Jak co roku, tak i tym razem, cały świat katolicki obchodzi w dniu 23 października „Dzień misyjny“. Jest to już właściwe duszy ludzkiej i naszemu usposobieniu, że, aby na czemś mieć stale uwagę skupioną potrzebujemy ciągłego w tym kierunku nastawiania. To też Kościół św., ułatwiając nam to zadanie, ustanawia szereg specjalnych świąt, które to spełnić mają, a wśród nich pierwsze miejsce zajmuje święto pracy apostolskiej. Wszak apostolstwo to podstawa bytu Kościoła św.

„Dzień misyjny“ ma wielorakie znaczenie. W pierwszym zaś rzędzie ma on być **dniem modlitwy**. Bo cóż pomogą największe ofiary pieniężne, cóż pomoże najwspanialsza organizacja, jeśli nad nią nie spocznie błogosławieństwo Boże. Bez niego nic nie stanie się.

Stąd słusznem jest ,że podkreśla się znaczenie dnia misyjnego jako dnia modlitwy. W dniu tym cały świat katolicki, bez względu na rasę i kulturę, bez względu na to- czy o kraje takie czy inne chodzi — w dniu tym wszyscy u stóp ołtarzy wznosić będą modły za pomyślność świętej sprawy misyjnej.

Polskie kościoły mają tradycję modlitwy za misje, one niejednokrotnie stawały się symbolami walki w obronie chrześcijaństwa przed sługami szatana; od najbiedniejszej świątyni wioskowej, którą zbrodnicza ręka Tatara paliła lub żołdaka moskiewskiego krwią męczeńską Unitów plamiła, aż do wspaniałej bazyliki gnieźnieńskiej, która od początków swego istnienia była źródłem polskiej pracy misyjnej. Tam spoczywają prochy św. Wojciecha, Apostoła Prus, tam też znajdują się trumny 48 arcybiskupów — prymasów, wśród których spotykamy wiele postaci sprawie misyjnej oddanych, że wspomnimy choćby tylko Henryka Kietlicza.

Więc jest gdzie się modlić w Polsce za misje. Jest gdzie błagać o to, by stała się jedna owczarnia i jeden pasterz, a wśród szerokich sfer rozpaliło się ognisko gorliwości ku podbojowi świata dla Chrystusa, i obyśmy z całem poświęceniem pracowali nad rozrostem Ciała mistycznego Zbawiciela.

O to modlić się będą wszyscy w dniu misyjnym. O ten największy czyn katolicki, o rozwój Kościoła Świętego na całym świecie.

Sprawy gospodarcze.

Jak uprawiać i zasilać oziminy, żeby uzyskać dobre plony.

Dzięki długoletniej gospodarce, a także i temu, że interesuję się wszelkim postępem na polu rolnictwa, zebrałem niemało doświadczeń i pragnę się nimi podzielić z rolnikami, ażeby korzystając z tego doświadczenia mogli mieć dobre rezultaty ze swej pracy na roli.

Obecnie najważniejszą sprawą jest uprawa i siew zbóż ozimych.

Pszenica lubi glebę zwięźlejszą, dobrze uprawioną i zasobną w soki pokarmowe dla roślin. Orka pod siew pszenicy powinna być głęboka i staranna, w ten sposób niszczy się mietlicę, chwast, który na płytkiej orce często opada i zagłusza zboża.

Ze względu na możliwe zabezpieczenie pszenicy przed rdzą wskazany jest wybór do siewu odpowiedniej odmiany odpornej na tę chorobę; jak uważałem gółki okazały się bardziej odporne od pszenic ościstych; należy siać ziarno dobrze oczyszczone, dorodne, wolne od chwastów. Wczesny termin siewu jest też korzystniejszy o ile chodzi o zabezpieczenie pszenicy przed rdzą.

Prócz tych wskazań zapobiegawczych musimy pamiętać, że należy bezwzględnie powycinać wszystkie krzaki berberusu i szakłaku, wykonywać podorywki natychmiast po sprzęcie zboża z pola, wykaszać miedze, rowy, by nie dopuścić do wzrostu chwastów, na których rozwija się rdza, siać pszenicę na polach wyższych, a unikać siewu pszenicy na niskich, zbyt wilgotnych gruntach.

Natomiast nie jest prawdą, żeby racjonalne nawożenie sprzyjało rozwojowi rdzy, na podstawie tego co widziałem u siebie, u sąsiadów i w okolicy uważam, że jest nawet przeciwnie. Jeżeli pszenica przychodzi bez obornika powinna otrzymać na jesieni nawożenie azotowo-fosforowe; na swoich polach stosuję je od szeregu lat zawsze z dobrem powodzeniem.

Pod pszenicę stosowałem już w jesieni siarczan amonu i superfosfat, nawozy te mieszałem ze sobą w ilości 40 — 50 kg. siarczanu amonu na 100 kg. superfosfatu i wysiewałem 120 — 150 kg. takiej mieszanki na morg. Nawozy należy wysiewać na ziemię starannie zoraną, zabronowaną, przykryć broną, poczem zaraz można siać ziarno bez obawy uszkodzenia roślin, lub opóźnienia wschodów.

Wiosenne zasilanie pszenicy nitrofosem lub saletrą wapniową jest też wskazane i można je stosować bez obawy zmniejszenia odporności pszenicy przeciw rdzy, należy tylko pamiętać o tem, żeby nawóz wysiać wcześnie skoro tylko ziemia obeschnie, by nie opóźniać dojrzewania.

Tego samego zdania jest i Inż. Br. Staniszewski, który pisze w ostatnim numerze „Rolnika“, że błędne jest zapatrywanie, jakoby saletrowanie powodowało występienie rdzy, o ile saletruje się zboża na wiosnę nie zbyt późno (bo wtedy wegetacja się przedłuża), to obawy silniejszego występowania rdzy wskutek saletrowania posypowego są zbyteczne.

Z moich zaś obserwacji przytoczę jedną, nader przekonywującą, która tyczy się pól sąsiadujących ze sobą.

Pan Inż. Jan Juszkiewicz, dyrektor Spółdzielni Rolniczej „Plon“ w Tarnowie poinformował mnie, że zasiał wcześnie pszenicę, gółkę wysokolitewską i zasilił ją na jesieni przed siewem nitrofosem, a na wiosnę znowu dał małą potrząskę nitrofosu; obecnie zaś zebrał pszenicę śliczną, wolną od rdzy.

Sąsiedzi zaś jego najbliżsi, którzy posiali pszenicę ostkę galicyjską i nie zasilili jej nitrofosem, ani żadnym innym sztucznym nawozem azotowym — zebrali zboże silnie opadnięte przez rdzę.

Dlatego też radzę rolnikom siać pszenice gółki, a nie ostki na gruntach niezbyt niskich, suchych, starannie i głęboko orać pod zasiew, zasilać je przed siewem siarczanem amonu i superfosfatem, albo siarczanem amonu i fosforytami, jak to poprzednio zaznaczyłem.

Żyto lubi ziemie lżejsze, glebę odleżałą, to znaczy zoraną na dłuższy czas przed siewem, by miała czas się odleżeć, również należy pamiętać, że głębokiego przykrycia żyto nie lubi 2 — 4 cm.

Żyto lubi również staranną i głęboką uprawę, jeśliby zaś tak wypadło, że nie można było wyorać na czas pod żyto, to należy orkę świeżą zaraz mocno zwałować, dopóki skiba miękka; ten zabieg zastępuje częściowo odleżenie się roli.

Jeżeli żyto przychodzi po kłosowych lub na ziemniaczysku, powinno otrzymać podobnie jak pszenica nawożenie azotowo-fosforowe.

Z własnego doświadczenia mogę polecić pod żyto siarczan amonu i fosforyty, nawoziłem w ten sposób w zeszłym roku i zebrałem bardzo ładny plon, dużo dorodnego, celnego ziarna.

Podobnie jak pod pszenicę wysiewa się pod żyto nawozy na przygotowaną, zabronowaną rolę, na morg radzę dać 40 kg. siarczanu amonu i 100 kg. fosforytów; nawozy te należy dokładnie zmieszać ze sobą bezpośrednio tuż przed siewem. Po wysianiu i zabronowaniu nawozów można zaraz siać ziarno. O ile możności trzeba siać tak żyto, jak i pszenicę siewnikiem rzędowym, oszczędza się wtedy na ziarnie i ma się ziarno umieszczone równomiernie na jednakowej głębokości, co daje równe, dobre wschody.

Jeśliby żyto przychodziło na ziemi lekkiej ale wilgotnej nieco, lepiej będzie zamiast siarczanu amonu dać „Nitrofos 10“ w ilości 100 kg. na morg, lub 70 kg. saletrzaku na morg, nawozy te są specjalnie dobre, o ile zamierzamy wsiać w żyto koniczynę.

Tylebym miał do powiedzenia w sprawie siewów ozimin, pragnę tylko jeszcze raz podkreślić, że dla gospodarza jest korzystnem, o ile ma bogate zbiory 14 — 15 cetnarów z morgi, jak to mieli gospodarze którzy starannie uprawiali i dobrze nawozili pola, bo wtedy lepiej się opłacają wszystkie starania, orki, siewy, zbiory, podatki z gruntu, które rozdzielają się na większą ilość korcy z morga.

Dodać też należy, że większa ilość słomy jest błogosławieństwem w gospodarstwie, a także i to, że po udałym zbiorze pole zostaje czyste, niezachwaszczone i w kulturze.

Dla wiadomości rolników podaję, że nawozy naszej fabryki w Mościcach można dostać we wszystkich Spółdzielniach i składach konsygnacyjnych, tam też, a także i wprost do Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach można się zgłosić po informacje i wskazówki, które dostanie każdy bezpłatnie odwrotną pocztą.

Pięć dekretów rolniczych.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ ukazało się 5 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej:

1) O zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie; 2) O utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej; 3) W sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań; 4) O zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym; 5) W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 29-go czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej.

Dalej trzy rozporządzenia ministrów: 1) ministra skarbu i sprawiedliwości z dnia 24 sierpnia br., wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych w sprawie powołania delegatów do spraw finansowo-rolnych, 2) ministra sprawiedliwości z dnia 24 sierpnia 1932 r., wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewn. i ministrem rolnictwa i reform rolnych w sprawie określenia instytucyj, powołanych do współdziałania przy stosowaniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, 3) ministra sprawiedliwości z dnia 24 sierpnia 1932 r., wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewn. i ministrem rolnictwa i reform rolnych w sprawie określenia instytucyj, powołanych do udzielania opinji przy stosowaniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia br. o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej.

RZECZY CIEKAWE.

W żadnym kraju zwyczaj palenia ciał po śmierci, nie jest tak b. rozpowszechniony, jak w Japonji. Połowa nieboszczyków idzie tam na stos. W początkach ubiegłego stulecia wprowadzono ten zwyczaj, ale w ostatnich latach dopiero porzucono pierwotny sposób palenia ciał, zasadzający się na tem, że umieściwszy zwłoki nad grobem na kamieniach, otaczano je drzewem i podkładano ogień. Zwęglone ciało spadało w otwarty grób, który zasypywano później ziemią. W roku 1871 zbudowano pewną ilość lepianek, gdzie odbywało się palenie nieboszczyków; dziś istnieje w Tokio siedm olbrzymich krematorjów, w których mieszczą się 22 piece. Zgorzało tam w roku zeszłym przeszło 20.000 ciał. Stosownie do zamożności nieboszczyka, pilnuje pieca, jeden, albo dwóch strażników. Potrzeba trzech do pięciu godzin, ażeby ciało obróciło się w popiół.

Odpowiedzi redakcji.

P. J. R. z Bochni. Artykuł w 32 nr. Ludu kat. „Kiedy się przechścił?“ odnosi się — jak zresztą wynika z treści — do p. Wincentego Witosa z Wierzchosławic.

P. Fr. L. — Chobot. Przepraszamy, że nie umieściliśmy jeszcze wszystkich artykułów. Na wszystko przyjdzie czas. Prosimy o dalsza pamięć.

P. B. Ch. Za artykuł dziękujemy. Znakomity. Prosimy o dalsze. Nie zrażać się trudnościami. My lepiej bijemy, bo argumentami, nie fałszowaniem i przekręcaniem faktów jak oni.

Wszystkich starających się o zaopatrzenie po poległych uwiadamiamy, że listę spraw załatwionych wkrótce podamy.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“. **Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.**